



GRZEGORZ BROŻEK

redaktor wydania

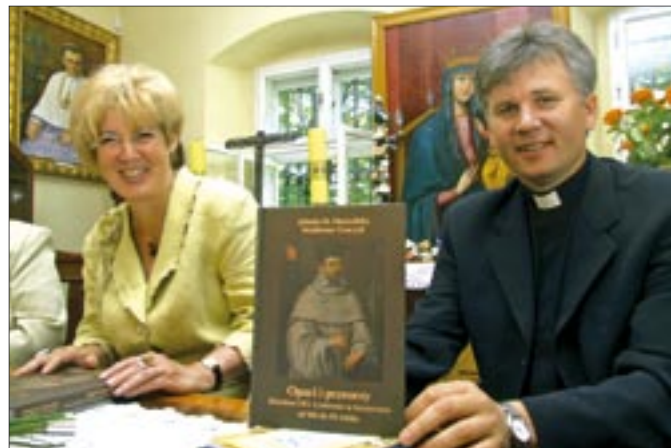
Czy ktoś jeszcze pamięta kapłana przepowiadającego słowo Boże z kazalnicy zawieszanej kilka metrów nad posadzką świątyni w pół drogi między prebiterium a nawą? W wiekowych kościołach naszej diecezji takie ambony, nie eksploatowane nadmiernie, pełnią głównie rolę zdobniczą. Czy jednak na ornamentyce ich rola musi się kończyć? Czy nie mogłyby być, jak dawniej, stołem słowa Pańskiego? Pytamy o to na str. IV–V.

ZA TYDZIEŃ

- W PIERŚCIENIU ŚW. KINGI jest kamieni kilka – a te oplatają diecezję
- NASI W IRLANDII pod pasterską opieką – wyspa marzeń?
- CARITAS osusza domy i ludzkie łzy – o naszej pomocy dla powodzian
- PANORAMA PARAFII: Rzepiennik Biskupi

Założony na regule benedyktyńskiej Zakon Cystersów zawsze zajmował się przede wszystkim modlitwą i pracą, głównie fizyczną. Może dlatego książki o nich piszą inni.

W ciągu ostatnich kilku lat o cystersach z opactwa w Szczyrzycu koło Limanowej ukazały się dwie poważne, naukowe publikacje. Promocja trzeciej: „Opaci i przeorzy klasztoru oo. cystersów w Szczyrzycu od XIII do XX wieku” odbyła się w opactwie 8 lipca. Jej autorami są dr Jolanta Marszałska z Tarnowa oraz ks. prof. Waldemar Graczyk z UKSW w Warszawie. O Szczyrzycu ostatnio pisze się i mówi dużo. – To najstarszy klasztor w naszej diecezji. Ma za sobą 772 lata nieprzerwanego trwania od chwili fundacji. W swych murach kryje olbrzymie bibliofilskie skarby, zachowane niemal kompletnie archiwa i dokumenty, a zatem materiały źródłowe, które domagają



GRZEGORZ BROŻEK

się opracowania – mówi dr Jolanta Marszałska. Zdaniem ks. Graczyka, warto sięgać do tych klasztornych zbiorów, aby ukazywać pionierską rolę cystersów. – Cystersi przyczynili się do rozwoju w całej Polsce tego, co dziś nazywamy gospodarką. Szczególne zasługi położyli zaś w dziedzinie upowszechniania kultury rolnej – zauważa ks. Gra-

Autorzy:
dr Jolanta Marszałska i ks. prof. Waldemar Graczyk oraz ich dzieło

czyk. Dawne tradycje nadal są kontynuowane. Szczyrzycy cystersi chlubią się dziś prezentującym doskonały poziom gospodarstwem rolnym. – Byliśmy prekursorami kultury agrarnej, teraz znów staramy się nawiązywać do tych najlepszych wzorców – przyznaje kończący owocną kadencję opat Eugeniusz Włodarczyk. **GB**

CZY STRUŚ NAPRAWDĘ CHOWA GŁOWĘ W PIASEK?



BEATA MALEC-SUWARA

Józef Baran z Luszowic hodowlą strusi zajmuje się od 6 lat. Chciałby, żeby ona rozwinęła się w tutejszej okolicy. – Zapotrzebowanie na strusia mięso jest bardzo duże. My eksportujemy je do Danii – mówi. Ale ze strusia pozyskuje się nie tylko mięso i jaja bez cholesterolu. Bardzo cenna jest skóra ptaka. Wykonana z niej teczka kosztuje około 1500 zł. Jednak gospodarowanie na strusiej fermie nie jest wcale proste. Pan Józef stanowczo zaprzecza, jakoby zaniepokojony struś chował głowę w piasek. – To bardzo niebezpieczny ptak – twierdzi gospodarz. – Jest szybki i kopie; na centymetr kwadratowy jego kopyta przypada siła uderzenia 30 kg. Jak raz mnie tylko lekko trącił, to chodziłem w bandażu przez dwa tygodnie. **BS**

Na fermie państwa Baranów znajduje się 150 strusi

Z pomocą na Wschód



BEATA MALEC-SUWARA

SEMINARIUM. Ponad 20 diakonów tarnowskiego WSD (na zdjęciu) wyjechało na prakty-

ki duszpasterskie na Ukrainę i Białoruś. Tam przez miesiąc będą aktywnie uczestniczyć w życiu religijnym miejscowych wspólnot (liturgia, praca z grupami, odwiedziny chorych), a także służyć ludziom swą wiedzą pozareligijną, np. z zakresu informatyki. – Te praktyki są okazją, aby zdobyć pakiet osobistych doświadczeń w perspektywie własnego powołania – mówi ks. Wiesław Lechowicz, rektor WSD w Tarnowie. – Mamy nadzieję, że ten pobyt pomoże przyszłym kapłanom podjąć decyzję o wyjeździe z posługą duszpasterską na Wschód.

Ewangeliczny grosz

DIECEZJA. Blisko 7 tys. osób zdecydowało się przekazać 1 proc. swojego podatku na działalność tarnowskiej Caritas. Pozyskana z tego tytułu kwota 312 tys. zł zostanie w tym roku przeznaczona na pomoc bezdomnym, osobom starszym, leczenie chorych oraz opiekę hospicyjną. – Trzon tych wpłat stanowią ewangeliczne gro-

sze ludzie niezamożnych – mówi ks. Antoni Mikrut, dyr. tarnowskiej Caritas. – Była nawet wpłata wysokości 40 groszy. W imieniu potrzebujących wyrażam ogromną wdzięczność za każdy odruch współczującego serca. Dla porównania, w ubiegłym roku wpłat dokonało 6 tys. podatników, co dało kwotę około 320 tys. zł.

Kamień niezgody

TARNÓW. W związku z wyznaczeniem na tarnowskiej Starówce strefy zamieszkania, do oznaczenia pasów ruchu dla kierowców użyto niewysokich, choć masywnych kamieni (na zdjęciu), które skutecznie uniemożliwiają postój samochodów na chodnikach. Jednocześnie jednak są one tak małe, że nie widać ich z wnętrza poruszającego się pojazdu. Jest to ciągłą przyczyną kłopotów z rozminięciem się dwóch

pojazdów czy włączeniem do ruchu. Niezadowolenie sygnalizują także piesi, którzy obawiają się, że potknięcie i ewentualny upadek na ostro zakończoną krawędź może się tragicznie skończyć. W całej strefie zamieszkania piesi mają bezwzględne pierwszeństwo przed pojazdami i mogą korzystać z całej szerokości drogi. Prędkość pojazdów ograniczono do 20 km/h. Dla ruchu została zupełnie zamknięta ul. Żydowska.



GRZEGORZ BROZEK

Zbawczy wymiar cierpienia



KS. ANTONI PIŚ

DULCZA WIELKA. 1 lipca, już po raz piąty, odbył się Dzień Niepełnosprawnych, zorganizowany przez miejscową parafię, Gminę Radomyśl Wielki oraz Urząd Powiatowy w Mielcu. Z niepełnosprawnymi, przybyłymi ze wszystkich stron powiatu mieleckiego, spotkał się biskup tarnowski Wiktor Skworc (na zdjęciu).

W homilii wygłoszonej podczas Mszy św., sprawowanej w ich intencji, uświadliwił on na zbawczy wymiar, ofiarowanego Bogu, cierpienia. Ksiądz Stanisław Staśko, proboszcz Dulczy, podkreślił, że wspólna modlitwa, zabawa, kontakt z drugim człowiekiem, to rodzaj bardzo ważnej, duchowej terapii.

Módl się za swego proboszcza!

DIECEZJA. W pierwszą niedzielę lipca Kościół tarnowski już tradycyjnie modlił się o świętość życia kapłańskiego. Z tej okazji biskup tarnowski Wiktor Skworc skierował do wiernych specjalne słowo: „Módlcie się, aby kapłani byli specjalistami od spotkania człowieka z Bogiem; żyli skromnie, wspierali rodziny, umacniali więzi z młodzieżą, pamiętali o ubogich

i opuszczonych; by odważnie podejmowali wezwania do pracy w krajach misyjnych i wśród Polaków żyjących poza granicami kraju. Niech miłość Chrystusa przynagla wszystkich do wdzięcznej modlitwy za kapłanów, a zwłaszcza za swoich duszpasterzy”. Kapłanów w diecezji tarnowskiej jest około 1,5 tys., ponad 200 posługuje poza diecezją.

Podkarpacki drapieźnik

MIELEC. Rozpoczęto prace nad projektem nowego modelu samochodu Leopard (na zdjęciu). Auto zaprojektowane przez inż. Zbysława Szwejca jest obecnie jedynym polskim samochodem sportowym. Na początku lipca mielczanie po raz pierwszy mogli zobaczyć ten ekskluzywny pojazd, powstały w ich mieście, a prezentowany na europejskich wystawach

(m.in. we Francji i Szwecji). To auto o mocy 405 KM oraz satelitarnej kontroli diagnostycznej posiada jedynie pięć osób na świecie – wśród nich król Szwecji Karol Gustaw XVI.



ARCHIWUM GN

Szkoła Animacji Misyjnej

I ty jesteś misjonarzem

Ciągle trzeba odświeżać w sobie tę świadomość, że stanowimy Kościół, który jest z natury misyjny.

Od 3 do 8 lipca w Domu Formacji Misyjnej na Koźleńcu prawie 40 osób, kapłanów, sióstr zakonnych i świeckich z 6 diecezji wzięło udział w Szkole Animacji Misyjnej. – Animacja misyjna to wnoszenie w nasze wspólnoty kościelne ducha, który ożywia je, nakazując nam wykraczać poza granice wąskich grup, niosąc Ewangelię wszystkim, zwłaszcza tym, którzy jej nie znają – przypomina ks. Krzysztof Czermak, wikariusz biskupi ds. misji. I jest to zadanie dla wszystkich, którzy tworzą Kościół. Siostra Anna Malinowska, werbistka z Lublina, pomimo że jej zgromadzenie jest misyjne i mogłaby uchodzić za specjalistkę od spraw misji, także korzysta ze szkoły animacji. Elżbieta Dziadowiec, katecheta z Borku koło Bochni, przyznaje, iż świadomość tego, że duch misyjności powinien przeświecać każdą parafialną grupę, nie jest powszechnym doświadczeniem: – Misyjna z natury jest każda parafialna grupa: apostołska, biblijna czy oazowa. Każdy, nawet dziecko, może być misjonarzem w swoim środowisku – podkreśla. – Niektórzy sądzą, że działalność kółka misyjnego załatwia sprawę misji i zwalnia innych z troski o misję i modlitwy za nie – dodaje ks. Grzegorz Orkis, teoretyczny neoprezbiter. Animacja misyjna to również walka z takim przekonaniem. **GB**

Misje to sprawa nas wszystkich.
Na zdjęciu: uczestnicy SAM w kaplicy na Koźleńcu



Nuncjusz pokropił basen w Jadownikach Mokrych

Leczniczy „aquapark”

Pierwszego lipca w caritasowym ośrodku dla niepełnosprawnych w Jadownikach Mokrych otwarto centrum hydroterapii.

W uroczystości uczestniczyli pensjonariusze i pracownicy ośrodka oraz wielu gości duchownych i świeckich. Centrum hydroterapii poświęcił jadownicki rodak, nuncjusz apostolski w Polsce abp Józef Kowalczyk, w obecności biskupa tarnowskiego Wiktor Skworca. Ordynariusz tarnowski podkreślił, że to nowoczesne kompleksowe centrum świadczy o tym, iż Kościół w sposób profesjonalny wychodzi naprzeciw ludziom potrzebującym.

Radości z otwarcia basenu nie krył dyrektor jadownickiego ośrodka, ks. Marek Kogut, dziękując wszystkim, którzy przyczynili się do powsta-

W imieniu niepełnosprawnych o poświęcenie centrum hydroterapii poprosiła Ewa Faust. Od lewej: bp W. Skworc, abp J. Kowalczyk i ks. M. Kogut

Basen, wyposażony w wiele urządzeń rehabilitacyjno-rekreacyjnych, ma wymiary 12,5 x 13 m i głębokość: 90, 135 i 170 m



ZDJEŃCIA KS. ANDRZEJ TUREK

nia tego dzieła. – Budowa centrum trwała prawie trzy lata – informuje ks. Antoni Mikrut, dyrektor Caritas Diecezji Tarnowskiej. – Jej koszt to ponad 3 miliony złotych. Głównymi udziałowcami tej sumy są: krakowski Urząd Marszałkowski animujący środkami PEFRON-u,

nasza Caritas i abp Kowalczyk. Jadownicki „aquapark” od razu zaczął leczyć. Już sam szum wody wywoływał uśmiech na twarzach niepełnosprawnych. W ciągu roku z tutejszego ośrodka korzysta około 800 pensjonariuszy.

KS. AT

Zaproszenie na Przystanek Jezus

Potrzeba świadków

Na Przystanek Woodstock jedni jadą słuchać muzyki i bawić się, inni zaś towarzyszyć tym pierwszym i świadczyć o Jezusie.

Z naszej diecezji ekipa ewangelizacyjna wyjeżdża na Przystanek Jezus (teraz nazywany Młodzi-Młodym) już po raz siódmy. – Nie identyfikując się z tym wydarzeniem, jakim jest Przystanek Woodstock, jednocześnie chcemy być obecni na polu woodsto-

kowym jako Przystanek Jezus, by spotykać się z młodymi i wsłuchując się w ich życie, dawać świadectwo miłości i nadziei Chrystusowej – tłumaczy ks. Artur Ważny, diecezjalny duszpasterz młodzieży. W dzieło ewangelizacji może włączyć się każdy pełnoletni młody człowiek, który w ciągu roku przechodzi formację w ruchach i stowarzyszeniach katolickich, i otrzyma potwierdzenie tego faktu od swoje-

go duszpasterza. Chętni mogą zgłaszać się do 21 czerwca do Wydziału Duszpasterstwa Młodzieży, ul. Legionów 30, tel. (14) 6317390. Można też wyjechać indywidualnie i na miejscu, czyli w Kostrzynie, zgłosić się do organizatorów. Spotkanie inicjatywy Młodzi-Młodym rozpoczyna się 24 lipca rekolekcjami przy kościele pw. NMP Matki Kościoła, ul. Kard. Stefana Wyszyńskiego 2 w Kostrzynie. **GB**

Tradycyjna ambona ma w kościele funkcję podobną do chrzcielnicy: **jest piękna, dostojna – tylko nie wiadomo, do czego służy.**

tekst
KS. ANDRZEJ TUREK

Jako że wiara rodzi się ze słyszenia, troska o przepowiadanie należy do istoty misji Kościoła. Dlatego w świątyniach chrześcijańskich tworzono zawsze eksponowane miejsca, które miały za-

pewnić optymalne warunki głoszenia i odbioru słowa Bożego.

Podwyższenie słowa

Z języka greckiego „ambona” oznacza podwyższenie, czyli specjalne miejsce służące kapłanom do czytania tekstów liturgicznych i głoszenia kazań. Ambona (kaszalica) przybierała różne formy. Była trybuną, wspartą na kolum-

nach (V–VI wiek); zawieszano ją na ścianie lub filarze. Od XVI wieku kazalnice umieszczano z reguły po lewej stronie nawy głównej. Zdarzało się, że w kościołach stawiano dwie ambony, służące do dysput czy polemik. Od czasów baroku ambona nabiera wyszukanych kształtów, nawiązujących zazwyczaj do symboliki chrześcijańskiej (np. łódź). Zdobienia stają się coraz bogatsze i zwykle są to motywy z historii zbawienia. Obraz wzmacnia słowo – ambona pełni więc rolę „Biblii pauperum” (nabożnej historii obrazkowej dla nieumiejących czytać).

Ksiądz Bogusław Maciaszek, specjalista od kościelnych instalacji nagłaśniających, podkreśla, że lokalizacja, kształt i ornamentyka tradycyjnych ambon podporządkowane były zawsze naczelnej funkcji, tj. proklamacji słowa Bożego:

– Klasyczna ambona konstrukcyjnie stanowi samowzmacniający się układ tubowy. Nie było wtedy instalacji mikrofonowo-głośnikowej, a jednak kaznodzieja był wysmienicie słyszany. Po pierwsze dlatego, że miał ustawiony głos, wycwiczony zgodnie z regułami retorycznymi, po wtóre zaś świątynie były superakustyczne, pozbawione tzw. fal stojących, będących zmartwieniem dzisiejszych wielkopowierzchnionych żelbetowych konstrukcji.

Pokazują, ale nie mówią

Po Soborze Watykańskim II tradycyjne ambony zaczęły milknąć. Zazwyczaj pięknie utrzymane, lśniły bogatą religijną ornamentyką.

XVII-wieczna ambona z klasztoru Klarysek w Starym Sączu jest światowej rangi unikatem sztuki sakralnej

Ambona w zawieszeniu

Milcząca ka

Tak jak przepiękna, unikatowa w skali świata, ambona znajdująca się w starosądeckim klasztorze Klarysek. Nieznanego autorstwa, datowana na 1671 rok, wysoka na sześć metrów, obrazuje historię zbawienia w formie tzw. Drzewa Jessego; jego pień wyrasta z łona ojca Dawida, w pnączach winnej latorośli „gnieźdzą się” królowie Izraela, a całość koronuje postać Maryi, córki Dawida, Matki Syna Bożego. Ta ambona, jak tyle jej podobnych, już tylko pokazuje historię świętą, ale o niej nie mówi. Jakiś żal wzbiera na widok kazalnicy porażonych niemotą. Tym bardziej że zdarzają się zakurzone i zapomniane; okryte całunem niewdzięczności, kończą swój wzniosły żywot na bocznicach homiletycznych dziejów.

Symbol Chrystusa

– Bardziej wolę kazania głoszone z tej wiszącej ambony – mówi wiekowy już pan Stanisław. – Ksiądz jest bliżej, a to, co mówi, jest takie dostojne, spływające z wysoka, jakby z nieba. Marysia, dwudziestokilkulatka, preferuje zaś kazanie od przyłtarzowej ambonki: – Kiedy zdarza się, że ksiądz głosi z tej drugiej nad głową, to jest długo i nudno, a czasem też jakby pokrzykiwał na nas z góry.

Wiszących ambon używa się teraz bardzo rzadko lub wcale. W nowoczesnych posoborowych kościołach w ogóle ich nie ma. Nowe koncepcje kaznodziejskie wsparła technika, ułatwiająca i poszerzająca nagłośnienie. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu, kiedy nie znano tub, nikt ze stojących pod przykościelnym płótnem nie mógłby nawet udawać, że uczestniczy we Mszy św. czy słucha kazania.



zalnica

Ksiądz Zbigniew Adamek, homileta, swego czasu autor ogólnopolskich programów kaznodziejskich, twierdzi, że nie ma co rozdzierać szat nad zmierzchającą erą klasycznych ambon: – Trzeba respektować nauczanie soboru i pa-

miętać, że każda ambona, stół słowa Bożego, jest znakiem Chrystusa przepowiadającego w Kościele. Ma to być miejsce odpowiednie i godne. Najważniejsze jest nie to, skąd się mówi, ale co i jak się mówi. ■

**W centrum
starsządeckiej
ambony jest
Jezus
Chrystus,
Dobry
Pasterz
i Nauczyciel**



KS. ANDRZEJ TUREK

Trwałość i świeżość Bożego słowa

Warto wchodzić na ambonę

Z ks. dr. Andrzejem Jeżem, wykładowcą teorii komunikacji i homiletyki w tarnowskim WSD, rozmawia ks. Andrzej Turek



KS. ANDRZEJ TUREK

Ks. ANDRZEJ TUREK: Kościelne przepowiadanie już chyba definitywnie pożegnało się z przed-soborową amboną na rzecz ambony współczesnej, stawianej w pobliżu ołtarza, popularnej zwanej pulpitem...

Ks. ANDRZEJ JEŻ: – W Kościele słowa „definitywnie” należy używać ostrożnie. Ambona w architektonicznej przestrzeni kościołów w ciągu stuleci zajmowała różne miejsca i przybierała różne formy. Decydowały o tym racje praktyczne i dominujące w danym okresie nurty teologiczne, określające koncepcję przepowiadania słowa Bożego. Na przykład w średniowieczu ambona oddaliła się znacząco od ołtarza, aż do środkowej części nawy głównej. Decydowały tutaj nie tylko względy akustyczne, ale też wizja kaznodziejstwa traktowanego jako pewna forma retoryki kościelnej, której głównym zada-

niem był intelektualny przekaz prawd o Bogu. Między ołtarzem a amboną istniał spory dystans, także teologiczny. Kapłan sprawujący Eucharystię przed wejściem na ambonę ścigał ornat i zakładał go, kiedy zeń schodził, po kazaniu. W późniejszym czasie głoszone kazania, zwłaszcza katechizmowe, poza Eucharystią, po Mszy św.

Od Soboru Watykańskiego II postrzega się homilię jako uobecnienie zbawczych wydarzeń w słowie Bożym. Podkreśla się też jedność dwóch stołów: słowa i ciała Chrystusa, to jest ambony i ołtarza. Dlatego miejsce przepowiadania lokowane jest w prezbiterium, w bliskości ołtarza.

Czy z punktu widzenia teorii komunikacji przepowiadanie straciło dwa stoły: słowa i ciała Chrystusa, a nawet jakoś uchybia godności słuchających...

– To trudne pytanie, na które nie da się jednoznacznie odpowiedzieć. Ze względów teologicznych – bliskość ołtarza, uwrażliwienie na Chrystusa obecnego i działającego w słowie Bożym – kaznodziejstwo na pewno zyskało. Jednakże walory komunikacyjne tradycyjnej ambo-

ny są bezsprzeczne. Kaznodzieja jest blisko słuchaczy, skracając dystans międzypersonalny, a im jest on mniejszy, tym głoszenie może być owocniejsze. Owa bliskość umożliwia też włączenie w przepowiadanie całej sfery komunikacji niewerbalnej: gesty, mimika, mowa ciała. W tej sytuacji kaznodzieja może nawet lepiej spełniać niektóre postulaty współczesnej homiletyki: bliższy kontakt ze słuchaczem, pełne ujawnienie się przed wiernymi, pośrednictwo, poprzez głoszone słowo, między Bogiem a człowiekiem. Ambona zawieszona pośrodku kościoła, siłą rzeczy, podkreśla też majestat słowa Bożego, dostojeństwo tegoż słowa, zstępującego z góry.

Niektórzy twierdzą, że wyciąganie głowy w stronę stojącego na ambonie księdza nie bardzo odpowiada naszym czasom, a nawet jakoś uchybia godności słuchających...

– Chodzi o wzniosłość Bożego objawienia, a nie rzekome upokarzanie człowieka. O stylu przepowiadania decyduje nie tyle miejsce, z którego się ono dokonuje, ile osoba i postawa kaznodziei. Aby pohukiwać na wiernych, niekoniecznie trzeba wdrapywać się na ambonę. Płaski pulpit, wyposażony w

mikrofon, umożliwia to zupełnie dobrze.

W naszych kościołach jest wiele pięknych ambon. Czy ich epoka bezpowrotnie minęła?

– Nie. Można je nadal wykorzystywać, zwłaszcza podczas rekolekcji, misji, odpustu, kazań pasyjnych, itp., czyli wtedy, kiedy kaznodzieja chce podkreślić jakiś wyjątkowy moment w życiu parafii i nie jest związany tekstem odczytanej Ewangelii, to znaczy mówi kazanie, a nie homilię. Ale tradycyjna ambona jest nieporównywalnie bardziej wymagająca od tej ustawionej w bezpiecznym dystansie przy ołtarzu; nie pozwala kurczowo trzymać się napisanego tekstu, zmusza do poznania i stosowania choćby elementarnych prawideł retoryki, opanowania lęku przed słuchaczem i – choć może zabrzmi to nieco paradoksalnie – większej pokory w głoszeniu słowa z kilkumetrowej wysokości.

Niemniej jednak warto wchodzić na tę ambonę. Zmiana miejsca przepowiadania dobrze robi mówiącemu i słuchającym. Także dlatego, że pomaga ustrzec się rutyny, uzmysławia świeżość i trwałość słowa Bożego w zmieniającej się rzeczywistości naszego życia. ■

Jubileusz konsekracji

Świątynia stulatka



BEATA MALEC-SUWARA

Parafianie oraz goście świętowali setny jubileusz konsekracji kościoła w Porębie Radziej.

Uroczystość, która odbyła się 29 czerwca, w odpust parafialny ku czci śś. Piotra i Pawła, poprzedziły misje święte. Ten czas modlitwy i umocnienia wiary uwrażliwił na duchowy wymiar Kościoła. – Kościół to nie tylko budynki z kamienia i cegły – mówił bp Stanisław Budzik w homilii wygłoszonej podczas uroczystej Mszy św. – To nie tylko dom wzniesiony ludzką ręką na chwałę Bogu. Kościół to także lud Boży, złączony w jedno miłością Ojca, Syna i Ducha Świętego. To Boża

budowla z żywych kamieni zbudowana na fundamencie apostołów.

Z okazji jubileuszu konsekracji kościoła Akcja Katolicka wydała specjalny numer gazetki parafialnej. Wznowiono również wydanie książki obrazującej dzieje parafii, napisanej przez Tadeusza Pęcaka. – Ten jubileusz to okazja, aby powrócić do historii, korzeni, do tego, z czego się wyrasta – mówi ks. Kazimierz Dudek, proboszcz miejsca. – Kiedy człowiek wie, że nie jest znikąd, pomaga mu to w wierze i w życiu. **BS**

Dzieci to znak młodości kościoła jubilat.
Na zdjęciu bp Stanisław Budzik oraz ks. Stanisław Salaterski, dziekan

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ,



że misja uczniów, wyznawców Chrystusa, których On i dziś rozsyła po świecie, ma się opierać nie na zabezpieczeniu w środki materialne, ale na jednoznacznym, zdecydowanym odrzuceniu od siebie wszystkiego, co ma choćby pozór zła. Jest to ciągła kontynuacja wyrzeczenia się ducha złego i wszystkich spraw jego, które zostało zadeklarowane przy chrzcie świętym i musi trwać, jako sposób budowania królestwa Bożego na ziemi. Do tego wszyscy ochrzczeni są powołani.

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

Pierwszy seminaryjny próg

Za głosem powołania

1 lipca odbyła się pierwsza tura egzaminów wstępnych do Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie.

Przystąpiło do nich 45 młodych ludzi, którzy wcześniej odbyli rozmowy kwalifikacyjne. Kandydaci najpierw pisali pracę z literatury, a następnie odpowiadali na pytania testowe z wiedzy religijnej. Każdy, kto słyszy głos powołania, ma jeszcze szansę. Druga tura egzaminów do seminarium odbędzie się 1 września. Pod internetowym adresem www.seminarium.diecezja.tarnow.pl można znaleźć wszelkie informacje na temat rekrutacji. **GB**



GRZEGORZ BROZEK

1 lipca kandydaci na kleryków zasiedli do egzaminu z literatury

XXIV Piesza Pielgrzymka Tarnowska

Kościół w drodze

Pod hasłem „Królowo Polski przyrzekamy” wyruszy 17 sierpnia już XXIV Piesza Pielgrzymka Tarnowska.

– Przez 9 dni rekolekcji w drodze na Jasną Górę będziemy rozważać Jasnogórskie Śluby Narodu, aby ponownie dokonać osobistego zawierzenia się Maryi – mówi ks. Zbigniew Szostak, dyrektor PPT. Chętni do pielgrzymowania mogą do końca lipca zapisywać się w parafiach. Po tym terminie można będzie zgłosić swój udział tylko u księdza – przewodnika grupy. Koszt udziału w pielgrzymce wynosi 80 zł. Jednak druga i następna osoba (domownik) płaci tylko 55 zł. – Pielgrzymka ma charakter religijny, dlatego zawsze prosimy, aby ci, którzy nie zamierzają tego respek-

tować, nie wybierali się na pielgrzymi szlak – przestrzega ks. Z. Szostak. Młodych dyrektor pielgrzymki zachęca, aby wzięli ze sobą namioty. Trzeba pamiętać, że każdy uczestnik do lat 16 powinien mieć wyznaczzonego pełnoletniego opiekuna. – Chorych i tych, którzy nie mogą fizycznie uczestniczyć w pielgrzymce, zachęcamy do dokonywania zapisów na pielgrzymkę duchową. Jest to świadectwo zaangażowania całej parafii w przeżywanie rekolekcji w drodze. Zapisy w tym roku prowadzimy w parafiach – apeluje ks. Szostak. Zostający w domach mogą liczyć na

codzienne relacje w radiu RDN Małopolska, a także – według możliwości – na bezpośredni przekaz audio i wideo, np. z apeli w poszczególnych grupach. **GB**

Piesza Pielgrzymka Tarnowska to ważne wydarzenie w życiu diecezji



GRZEGORZ BROZEK

V Jubileuszowy Podhalański Festyn Misyjny w Tylmanowej

W rytmie nabożnej samby

Tradycja misyjnego festynu w Tylmanowej ma już pięć lat. Duchowy bilans tego okresu jest niewymierny, a materialny wynosi ponad 148 tys. złotych.

Drugiego lipca, na jubileuszowym festynie, ludzie bawili się całymi rodzinami. Rozbrzmiewała muzyka cygańsko-franciszkańsko-górska, można było wejść do indiańskiej wioski, krzepić się góralskimi delicjami. Smakowało, bo 300 litrów bigosu okazało się za mało. Nagliło do misyjnej pomocy, bo 2700 losów fantowej loterii też było za mało. Ksiądz Marek Mroczek, proboszcz Tylmanowej i *spiritus movens* całego przedsięwzięcia, cieszy się, iż z roku na rok uczestników festynu jest coraz więcej: – To znak, że świadomość

misyjna się rozrasta, co jest pierwszym celem festynu; zbieranie ofiar dla misjonarzy jest sprawą drugorzędną. W ciągu pięciu lat Podhalański Festyn Misyjny wsparł misjonarzy łączną kwotą: 148 034,26 zł. Beneficjentem jego tegorocznej jubileuszowej edycji jest ks. Kazimierz Skórski, pracujący w Brazylii, w Amazonii. Pieniądze (51 797,75 zł) pójdą na zakup silnika do motorówki i bieżące potrzeby misji, tworzonej przez 37 wspólnot rozproszonych na wysepkach Archipelagu Marajo. – Jestem bardzo wzruszony i zdziwiony tą pamięcią o mnie – wyznaje ks. Skórski. Biskup tarnowski Wiktor Skworc, obecny w Tylmanowej, podziękował wszystkim angażującym się w organizację festynu. Głównymi organizatorami wydarzenia jest



KS. ANDRZEJ TURK

tylmanowska AK i Związek Podhalan. – Z perspektywy lat widać, jak to dzieło się rozwija – stwierdza Krystyna Noworolnik, prezes para-

Gorące serca dla misji nie wystudziła obfitość wody mineralnej

fialnej AK. – Jesteśmy szczęśliwi i dumni, że możemy pomagać misjom. Ten jubileuszowy festyn na pewno nie jest ostatnim. **KS. AT**

Tropami historii

Edukacyjna przechadzka

Staje się już powoli tradycją, że w czasie wakacji tarnowanie mogą w niedzielne popołudnia udać się z przewodnikiem na spacer tropami historii miasta.

Tegorocznym „Spacerkom po Tarnowie”, które prowadzi Kazimierz Bańburski, starszy kustosz Muzeum Okręgowego w Tarnowie, towarzyszy hasło „Wędrówki tropami historii. Tarnów – ludzie, ulice, budowle”. Niedawno – w ramach edukacyjnej przechadzki – ponad sześćdziesięciu tarnowian zwiedziło najstarsze w Polsce Muzeum Diecezjalne oraz Dom Mikołajowski, z pew-

nością jedną z najpiękniejszych i najbardziej wiekowych kamienic w Tarnowie. Już niedługo, bo 30 lipca, szlak wędrówki powiedzie przez tarnowskie kościoły. To okazja, aby dowiedzieć się więcej m.in. o dawnych kościołach i klasztorze oo. bernardynów, kościele NMP na Burku czy kościele Świętej Trójcy na Terlikówce.

Ciekawe i godne polecenia są także odbywające się równocześnie niedzielne wizyty na Starym Cmentarzu. Antoni Sypek, historyk, będzie 23 lipca oprowadzał po grobach biskupów i księży tam pochowanych. **BS**

Spacery cieszą się sporą popularnością, udaje się na nie co niedziela nawet blisko stu tarnowian



BEATA MALEC-SUWARA

Młodzieżowy festiwal filmowy

Stop nałogom!

Skrzyszowski młodzieżowy festiwal filmowy chce zniechęcić do złych nałogów i zachęcić do dobrych.

Już po raz trzeci w Skrzyszowie odbył się od 28 VI do 1 VII Młodzieżowy Festiwal Filmów Krótkometrażowych i Prezentacji Multimedialnych „Stop!”. Pokazano siedem obrazów. „Stop” zorganizowała Nieformalna Grupa Młodzieżowa „Świetliki” oraz skrzyszowskie Gminne Centrum Kultury i Bibliotek. Na festiwalu młodzi prezentują własne obrazy przeciwstawiające się nałogom i uzależnieniom. Jeden nurt to filmy będące przestrożą, opowiadające o tym, do czego może doprowadzić np. alkohol. Drugi to proponowanie przeciwwagi dla uzależnień, czyli „dobrych nałogów”, pasji i zainteresowań, które potrafią tak pochłoniąć, że nie ma się już czasu nawet myśleć o używkach.

Tegoroczne jury, w składzie: Ryszard Smożewki, Piotr Barzczowski, Zuzanna Szafrńska,

Ewa Kopińska-Korczyk oraz Jerzy Świątek, współrealizator festiwalu, przyznało pierwszą nagrodę dwóm filmom. To „Bezdomni” oraz „Bikeboys”. Podczas festiwalu młodzi twórcy uczestniczyli także w warsztatach psychologicznych, filmowych, zajęciach z historii sztuki oraz spotkaniach, m.in. z Katarzyną i Pawłem Zygmuntami oraz reżyserem Rafałem Wieczyńskim.

– Mamy nadzieję – mówi Karolina Łabno, przewodnicząca „Świetlików” i pomysłodawczyni imprezy – że festiwal zaowocuje twórczym działaniem, zdolnością podejmowania ważnych decyzji i pomagania innym. **BS**

Spotkanie młodych filmowców ze znanymi w Polsce krytyczkami Katarzyną i Pawłem Zygmuntami, zaangażowanymi w akcję „Sport przeciw nałogom”



BEATA MALEC-SUWARA

PANORAMA PARAFII

Jastrzębia. Parafia pw. św. Bartłomieja Apostoła

Misterium miłości i śmierci

Miejscowość można by zareklamować tak: „Położona nieopodal dworku Paderewskiego, walentynki trwają tu cały rok, a zmarłych czci się w lecie”.

Jastrzębia, a przynajmniej zasadnicza jej część, lokuje się w dolinie. Dookoła wzgórz wstępują w niebo, unosząc kępki lasów, szachownicę pól i wielobarwne mury pojedynczych gospodarstw. W tym wniebowstępowaniu uczestniczą też plebania, cmentarz i kościół; poutykane we wzgórze, tworzą jakby rodzimą „nisko-pienną” wersję greckiej republiki mnichów.

Całoroczne walentynki

Najstarszym z tej trójki jest budynek świątyni. Kościół dorównuje wiekiem parafii, którą erygowano w XV wieku. Dostojna w latach świątynia była wielokrotnie przebudowywana, odnawiana i modernizowana. Ostatnią gruntowną rozbudowę przeprowadzono w latach 60. XX wieku, kiedy władze komunistyczne, pomimo pochynionych już przygotowań, nie pozwoliły na budowę nowego kościoła. Wnętrze świątyni poddano kompleksowej renowacji niespełna trzy lata temu.

Choć w głównym ołtarzu jastrzębskiego kościoła jest figura św. Bartłomieja, patrona wspól-



ZDJĘCIA KS. ANDRZEJ TURK



noty, wierni wielkim kultem otaczają przede wszystkim Matkę Bożą, Chrystusa Przemienionego i Boże Miłosierdzie. – Jak rok długi i szeroki ludzie, zwłaszcza młode dziewczęta, modlą się też przed wizerunkiem św. Walentego, znajdującym w bocznym ołtarzu naszego kościoła – informuje Robert Jurkiewicz, jastrzębski ksiądz. Można by dywagować, czy modlący zwracają się do niego bardziej jako do patrona zakochanych czy uzdrowiciela chorych? Choć właściwie objawy bywają tutaj bardzo podobne...

Wiosenne halloween

Wraz z misterium miłości w pejzażu duchowym parafii żywo obecne jest misterium śmierci. Duży zadbane cmentarz, którego bram strzegą dwaj kamienni archaniołowie, zdradza wielką troskę parafian o zmarłych. – Ponoć w Jastrzębi promuje się wiosenne „halloween”? – pytam prowokacyjnie proboszcza miejsca. – Nic po-

dobnego! – protestuje z uśmiechem ks. Stanisław Pazdan. – W parafii kilkanaście lat temu wprowadziliśmy wiosenny dzień pamięci o zmarłych. Zwyczaj odbywa się on na początku wakacji. Jest Msza św. na cmentarzu, modlitwy za zmarłych, spotkania nad mogiłami bliskich. Na cmentarzu, podobnie jak w listopadzie, są tłumy, wielu przybywa na ten dzień nawet z bardzo daleka.

Rozśpiewani „Pogórzanie”

Rodzimych wiernych jest w Jastrzębi 2660. Źródłem ich utrzymania jest ziemia (są tutaj gospodarstwa specjalistyczne), renty, usługi rzemieślnicze, emigracja zarobkowa. Cieszy, że ludzi nie ubywa i cztery miejscowe szkoły mają kogo kształcić. Jastrzębianie wykształceni są też muzycznie. „Pogórzanie”, chór i kapela, zdobywają laury w Niemczech, Włoszech i Tunezji. Sąsiedztwo z Kąsną Paderewskiego zobowiązuje.

KS. ANDRZEJ TURK



KS. STANISŁAW PAZDAN

Ur. 23 VII 1949 r. w Wiśniowej k. Sędziszowa. Świecenia kapłańskie przyjął w roku 1974. Jako wikary posługiwał w Zbylitowskiej Górze i Jastrzębi, gdzie w 1977 r. został proboszczem. W duszpasterstwie pomaga mu wikariusz ks. Szczepan Juda.

Od lewej: Wnętrze świątyni odnowiono trzy lata temu

Piętnastowieczny kościół parafialny poddawano licznym rozbudowom i renowacjom

ZDANIEM PROBOSZCZA

Cieszę się parafianami; szacunkiem i życzliwością, jakie okazują nam, kapłanom; ich wiarą, zaangażowaniem i ofiarnością, dzięki którym wiele udało nam się zrobić, jak choćby renowacja kościoła parafialnego, budowa dwóch kaplic dojazdowych i nowej plebanii. Najbliższe wyzwania, z którymi będziemy się mierzyć, to urządzenie placu przykościelnego, parkingu, domu pogrzebowego i domu oazowego dla grup parafialnych. Wiadomo, że zawsze mogłoby być lepiej z życiem i wiarą; jeszcze większe zaangażowanie, więcej ludzi na nabożeństwach, zwłaszcza w dni powszednie; lepsze postępowanie. Ale myślę, że mamy za co Bogu dziękować. Działa u nas wiele organizacji religijnych, jak choćby DSM, SRK, Caritas. Młodzi mogą pograć przy plebanii w siatkówkę plażową. Wielu z nich odpowiada ochotnie na powołanie do Bożej służby. Wierni chętnie, modlitwą i ofiarą, wspierają sprawy misji. Ta świadomość powszechności Kościoła również sprawia radość.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziele: kościół parafialny: 7.00, 10.30, 16.00. kaplice dojazdowe w Kąsnej Dolnej i Jastrzębi Górnej – 9.00.
- Codziennie: kościół parafialny: 7.00 i 18.00.
- Odpusty: kościół parafialny – sierpień ku czci Przemienienia Pańskiego i św. Bartłomieja; kaplica w Kąsnej – czerwiec ku czci NMP Nieustającej Pomocy; kaplica w Jastrzębi Górnej – Niedziela Biała ku czci Bożego Miłosierdzia